

Nie ma nic wspanialszego niż cierpienie
dla Chrystusa

bp Donald J. Sanborn

Kazanie wygłoszone w Niedzielę Męki Pańskiej
26 marca 2023 roku

Tytuł oryginału:

Nothing Is Greater Than to Suffer for Christ, by Most Rev. Donald J. Sanborn

<https://www.youtube.com/watch?v=YkKXAnTbqVk>

Cytaty z Pisma Świętego w tłumaczeniu pochodzą z Biblii Jakuba Wujka

Kazania można pobrać ze strony <https://kazaniapl.wordpress.com>

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Ewangelia dzisiejszej Mszy (J 8,46-59) jest podsumowaniem całego publicznego życia naszego Pana. Świadczy On o prawdziwości swojej Ewangelii. Świadczy On o swojej boskości. Faryzeusze z powodu swojej ślepoty chcą Go zabić. To Ewangelia w kilku zdaniach. Mówi: „Kto z was dowiedzie na mnie grzechu?”. Pytanie więc brzmi: „Co zrobiłem źle? O co mnie oskarżacie?”. Chodzi o to, że ten, kto wie dzie doskonale – święte życie, zasługuje na wiarę. Ma wiarygodność i nawet najgorsi wrogowie nie dopatrzą się w nim grzechu. Mówi więc: „... czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha; dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga” (J 8,46-47).

Pamiętajcie „Przypowieść o siewcy”, że ziarnem jest słowo Boże, które rozchodzi się w różne strony. Część ląduje na kamieniu, część na dobrej ziemi itd. Słowo Boże jest dane każdemu. Jest tak, że każdy otrzymuje wystarczającą łaskę, aby zbawić swoją duszę. Bóg daje to każdemu. Odrzucanie Słowa Bożego odbywa się poprzez pychę. Można powiedzieć, że postępując w ten sposób, rujnujesz swoją wystarczającą łaskę. Ponieważ rujnujesz wystarczającą łaskę, która jest przygotowaniem do łaski skutecznej, Bóg nie da ci skutecznej łaski.

Czym jest łaska skuteczna? To łaska, przez którą Bóg kieruje cię ku sobie. Przyciąga cię do siebie. Przedstawiłem już w przeszłości obraz starych statków z XVIII wieku, u których rozwinięcie żagli jest wystarczającą łaską. Oznacza to, że żagle są gotowe na przyjęcie wiatru i jeśli nie złożysz ich ponownie, przychodzi wiatr i Bóg przyciągnie cię do siebie. Jeśli jednak z własnej winy je złożysz, z powodu grzechu, a zwłaszcza z powodu pychy, wówczas wiatr nie przyjdzie i nie poruszysz się. To jest coś takiego.

Tak więc ci, którzy sprzeciwiają się słowu Bożemu, którzy opierają się wierze, są tymi, którzy nie są z Boga. Pamiętajcie więc, co nasz Pan powiedział do Piłata: „Wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego” (J 18,37). To jest ta sama zasada. Jeśli przez pychę nie oparłeś się łasce, którą dał ci Bóg, usłyszysz Ewangelię i w nią uwierzysz.

Mówią Mu więc: „Jzali my nie dobrze mówimy, żeś ty jest Samarytan i czarta masz?” (J 8,48). Żydzi odpowiadają straszliwymi

obelgami. Nazywanie Samarytaninem było bardzo obraźliwe. Samarytanie byli ludem przeniesionym do centralnej części dzisiejszego Izraela przez królów babilońskich po tym, jak wyprowadzili Żydów z terenów dzisiejszego Izraela. Zniszczyli Jerozolimę około 500 roku przed Chrystusem, całkowicie ją zniszczyli, a następnie wywieźli wszystkich Żydów i trzymali ich tam przez wiele lat, a dokładnie 70 lat. Nazywali to niewolą babilońską. Samarytanie byli tam w obozie. Zostali tam umieszczeni. Nie byli w żaden sposób spokrewnieni z Żydami. Tak więc Żydzi, kiedy wrócili do Ziemi Świętej, czuli do nich urazę jako do obcokrajowców i nie lubili ich.

Przypominacie więc sobie przypowieść o Samarytaninie, o dobrym Samarytaninie, który pomógł Żydowi, który był ranny i upadł, został napadnięty przez zbójców i był praktycznie martwy. Nasz Pan powiedział to celowo, aby powiedzieć Żydom, że w Nowym Testamencie nie ma rozróżnienia pomiędzy Samarytaninem a Żydem lub, jak mówi św. Paweł, między Grekiem a Żydem, co oznacza pogan i Żydów, mężczyzn i kobiety, lub jakiegokolwiek inne rozróżnienie, ponieważ wszyscy jesteśmy członkami Mistycznego Ciała. Takie było przesłanie, jakie nasz Pan przekazał wówczas Żydom. Dlatego nazwanie Go Samarytaninem jest dla Niego obrażą. Co gorsza, w zasadzie nazywają Go diabłem: „Teraześmy poznali, że czarta masz” (J 8,52). Nasz Pan nie odpowiada na pierwsze oskarżenie, bo uważa je za absurdalne. Wszyscy wiedzieli, że był z Nazaretu, że był Galilejczykiem. Najprawdopodobniej mówił z galilejskim akcentem. Pamiętajcie, że św. Piotr został rozpoznany przez kobietę, kiedy czekał na zewnątrz, a nasz Pan był w Sanhedrynie. Podeszła do Niego kobieta i powiedziała: „Po sposobie, w jaki mówisz, wiem, że jesteś Galilejczykiem”. Tak więc Pan Jezus prawdopodobnie miał galilejski akcent. Poznali więc, że był Żydem. Oczywiście, że tak. Lecz mówią: „Jesteś Samarytaninem”. Tak więc nawet nie zadał sobie trudu, żeby się tym zająć. To było głupie. Jednak ostro reaguje na oskarżenie, że ma diabła, bo to hańbi Jego Ojca w niebie. Ogłasza swoje Boże Synostwo i ostrzega ich przed sądem, który spadnie na nich od Jego Ojca.

Nasz Pan mówi: „Jeśli kto zachowa mowę moje, śmierci nie ogląda na wieki” (J 8,51). Oznacza to, że umrzesz, oczywiście zostaniesz osądzony, lecz w dniu ostatecznym zmartwychwstaniesz i będziesz

miął chwalebne ciało. Tak więc nie będziesz oglądać śmierci przez wieczność. Nie znaczy to, że na tym świecie nigdy nie umrzesz. Nie to znaczy. Gdyby było to prawdą, gdyby to miał na myśli i gdyby była ewangelia mówiąca, że będziesz nieśmiertelny w tym życiu, cóż, cały świat po prostu przyszedłby do Ewangelii. Aby zostać ochrzczonym, musiałbyś poczekać w Internecie, ponieważ każdy chciałby po prostu żyć wiecznie na tym świecie. Ewangelia nie jest ewangelią tego świata. Ten świat jest naznaczony grzechem. Ewangelia jest Ewangelią przyszłego świata. Mówisz w Credo: „Oczekuję życia wiecznego w przyszłym świecie”.

Tak więc w jednym zdaniu nasz Pan proponuje im całą Ewangelię, czyli przez życie wieczne. Jest to Ewangelia życia wiecznego, którą zdobywacie przez wiarę i posłuszeństwo przykazaniom. Taka jest Ewangelia, ale oni odbierają ją w zupełnie inny sposób. Żydzi w swojej ślepotcie błędnie rozumieją Ewangelię jako przynoszącą jedynie doczesną korzyść. Myślą, że mówi: „Nigdy nie umrzesz” i mówią Mu: „Teraześmy poznali, że czarta masz” (J 8,52). Bo kto mógłby coś takiego powiedzieć? Dlatego to tak interpretują. Odpowiedź naszego Pana stwierdza jedność Chrystusa i Ojca. Czyni tak, aby pokazać, że nie domaga się zaszczytów, które Mu się nie należą.

Powiedział: „Abraham, ojciec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień mój: i oglądał i weselił się” (J 8,56). Nasz Pan oznajmia tutaj, że jest wypełnieniem Bożych obietnic danych Abrahamowi. Bóg obiecał Abrahamowi, że jego potomstwo będzie rozmnożone jak gwiazdy na niebie i jak piasek morski, co odnosi się do Kościoła. Z pewnością nie odnosiło się to tylko do Żydów. Odnosiło się do całego Kościoła, do tego, jak Kościół będzie się pomnażał przez miliony ludzi, jeśli pomyśli się, ilu ludzi żyło w Kościele od czasu ukrzyżowania. Miliardy ludzi. Taka była obietnica dana Abrahamowi. Mówi: „Wypełniam obietnicę daną Abrahamowi”. Te słowa wskazują na dusze sprawiedliwych Starego Testamentu, które są świadome wcielenia i radują się nim. Zauważcie, że takie jest znaczenie „zstąpił do piekieł” co mówimy w Credo. Oznacza to, że nasz Pan Jezus Chrystus udał się do miejsca, w którym przebywały dusze sprawiedliwych Starego Testamentu, takie jak Abraham, prorocy itd. Oczekują one z utęsknieniem wcielenia i radują się nim. Poszedł tam, aby im ogłosić odkupienie,

które nastąpiło po Jego śmierci. „Zstąpił do piekieł” znaczy, że udał się do miejsca, które nazywano po hebrajsku Szeol, czyli miejsca, w którym przetrzymywano te dusze.

Tak więc Żydzi mówią: „Pięćdziesiąt lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział?” (J 8,57). Jest to sarkastyczne. Znowu przyjmują słowa naszego Pana w sposób materialny i doczesny. Mówią to tak, jakby nasz Pan był obłąkany. „Widziałeś Abrahama? Zmarł setki, wiele wieków wcześniej, być może około 1800 roku przed Chrystusem”. Dlatego Go wyśmiewają. Wtedy nasz Pan mówi coś bardzo uroczystego.

Tutaj mamy św. Jana: „Zaprawdę, zaprawdę”. W innych Ewangeliach jest tylko jedno „Zaprawdę”, zanim powie coś uroczystego. Jednak św. Jan był bardzo ostrożny w wypowiedzaniu i zapisywaniu dokładnie tego, co powiedział nasz Pan. Nie, żeby inne Ewangelie były niedokładne, ale na przykład św. Łukasz podsumował wiele rzeczy, które nasz Pan powiedział. Św. Jan był bardzo uważny na naszego Pana i cytaty, które można odczytać. Są z pewnością dokładnie tym, co powiedział nasz Pan. Tutaj mówi: „Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Pierwej niż Abraham się stał, Jam jest” (J 8,58) i to słowo „jest” przeszło im przez uszy jak strzała, ponieważ są to słowa wypowiedziane przez Boga w płonącym krzaku do Mojżesza. Mojżeszowi powierzono misję udania się do Żydów znajdujących się w Egipcie i oznajmienia im, że zostaną wyzwoleni spod władzy Egipcjan i że to on ich wyprowadzi. Mojżesz powiedział naszemu Panu – powiedział Bogu: „Skąd będą wiedzieć, że mam tę misję? Jak masz na imię? Jak na Ciebie mówią?”. To było w dialogu, który Mojżesz prowadził z Bogiem w płonącym krzaku. Nasz Pan odpowiedział – Bóg odpowiedział: „Jestem, który Jestem”. To znaczy: „Jestem istnieniem. Nie mam żadnego. Nie jestem rodzajem istnienia na wzór człowieka, anioła czy zwierzęcia. To rodzaj istnienia. Jestem istnieniem. Moją istotą jest istnienie”. Tak więc tym słowem w języku hebrajskim było „Jahwe”, co oznacza: „Jestem, który Jestem”.

Żydzi nigdy tego nie wypowiedzieli, nawet podczas nabożeństw liturgicznych, lecz tylko raz. Miało to miejsce raz w roku, gdy arcykapłan wchodził do Miejsca Najświętszego, aby ofiarować kadzidło na ołtarzu, na którym znajdowała się Arka Przymierza, będąca sym-

bolem obecności Boga wśród Jego ludu. To było wtedy. Jeśli kiedykolwiek widzieliście zdjęcia świątyni, widzieliście wielkie dziedzińce. Lecz na samym końcu znajduje się rodzaj kościoła. To było Miejsce Najświętsze. Tam właśnie była kurtyna, która rozsunęła się o godzinie 15, kiedy to Pan Jezus umarł na krzyżu, co oznacza koniec Starego Testamentu. Oznacza to, że wśród narodu żydowskiego nie było już obecności Boga. To był Nowy Testament. Bóg był obecny w Kościele katolickim. Zatem było to bardzo święte słowo. Kiedy zobaczyli te litery, które wskazywały to w Piśmie Świętym, powiedzą „Adonai”, co oznacza „Potężny”. Tak nasz Pan wypowiada to słowo „Jestem”. Jest to więc wyraźne wyznanie Jego boskości.

Nasz Pan nigdy nie powiedział, że jest Bogiem. Nigdy. Dlatego, że w starożytnym świecie każdy był Bogiem. Cesarz był Bogiem. Sąsiednie ludy czciły muchy. Powiedzenie, że jest się Bogiem, było tak naprawdę niczym. Herkules był Bogiem. Greckim Bogiem. Tak więc nasz Pan nigdy tego nie powiedział. Bardzo dbał o utożsamienie się z Bogiem, Bogiem prawdziwym, Bogiem duchowym, którego czcili Żydzi. Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba. Zawsze się z Nim identyfikuje. Nigdy nie powiedział, że jest Bogiem. Lecz tutaj dokonuje najbardziej wyraźnej deklaracji swojej boskości oraz swojej tożsamości z Bogiem Mojżesza, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Jakuba – Bogiem, którego czczą Żydzi. Nawet Mu na to nie odpowiadają, tylko podnoszą kamienie, żeby w Niego rzucić, bo ich zdaniem zbluźnił, ogłaszając się Bogiem. Lecz On im znika. To nie jest Jego czas. Nasz Pan powiedział: „Nikt jój nie bierze odemnie, ale Ja kładę ją sam od siebie” (J 10,18).

Nasz Pan nie dlatego umarł na krzyżu, że był tak strasznie torturowany. Umarł na krzyżu, ponieważ chciał w tamtym czasie umrzeć na krzyżu. Nikt mu życia nie odbierze, bo to On jest twórcą życia. Jak można odebrać życie autorowi życia? Umarł, kiedy zdecydował się umrzeć. To nie była Jego godzina śmierci. Tak im zniknął, jak zniknął ludziom z Nazaretu, którzy chcieli Go zrzucić z urwiska. Nie mogli Go znaleźć. Rozglądali się i nie było Go tam, ponieważ jest Bogiem i mógł to zrobić.

Jakie więc wnioski płyną z Ewangelii? Pierwsi to ci, którzy są z Boga. Słuchają słowa Bożego. Pokorni i skruszeni to ci, którzy są

z Boga i z radością trzymają się Jego prawdy. Pyszni i zatwardziali grzesznicy nie są z Boga i nawet nie mogą zrozumieć Ewangelii, gdy jest im głoszona przez samego Boga. Tym ludziom, tam, co jest teraz Izraelem, w czasach naszego Pana, sam Bóg głosił im Ewangelię, a oni nadal jej nie zrozumieli z powodu swojej pychy. To właśnie ta pycha powoduje ślepotę u Żydów.

Faryzeusze nie byli ani rozpustni, ani zboczeni. To nie był ich grzech. Byli dumni i ambitni, a to powoduje ślepotę bardziej niż cokolwiek innego. Ślepotą spowodowała, że nie widzieli oczywistego faktu, że nasz Pan jest Bogiem i że Jego Ewangelia jest życiem wiecznym. Faryzeusze i arcykapłani nienawidzili się nawzajem, a powodem tego było to, że arcykapłani byli w zмовie z Rzymianami. Faryzeusze nienawidzili Rzymian jako następców Greków, którzy około 150 roku przed Chrystusem podbili Ziemię Świętą i wprowadzili na niej pogańskie obrzędy. Faryzeusze byli grupą przestrzegającą prawa, która dorastała po wygnaniu Greków około 150 roku przed Chrystusem. Na początku byli bardzo dobrzy, ale potem zepsuli się przez pychę. Postrzegali więc Rzymian jako kolejnego najeźdźcę. Arcykapłani, również ambitni, postrzegali Rzymian jako kogoś, z kim mogliby współpracować i od kogo mogliby otrzymać łaski, względy polityczne, pieniądze itp. Zatem arcykapłani byli przeciwni naszemu Panu, ponieważ obawiali się, że rozdrażni On Rzymian. Dlatego Kajfasz powiedział, że wskazane jest, aby dla ocalenia całego ludu zginął jeden człowiek. Powiedział to po wskrzeszeniu Łazarza z martwych, co było ostatnim wielkim cudem naszego Pana, który miał miejsce tuż za Jerozolimą, w obecności wielu ludzi z Jerozolimy. Najwyraźniej byli pod wielkim wrażeniem faktu, że wskrzesił z grobu kogoś, kto nie żył od czterech dni. Wyszedł i wiedzieli, że po tym, co będzie rozpowszechnione w Jerozolimie, ludzie w Niego uwierzą. Jak nie uwierzyć w kogoś, kto może kogoś wskrzesić z martwych? Tak spiskowali, aby Go zabić. Faryzeusze byli w to zamieszani, bo bali się, że przejmie ich wpływ na lud. Faryzeusze mieli wpływ na lud i obawiali się tego. Połączyli więc siły przeciwko Panu Jezusowi i od-tąd knuli spisek, aby Go zabić. Właśnie to upamiętniamy w trakcie Jego Męki. Tak więc chociaż nienawidzili się nawzajem, jeszcze bardziej nienawidzili Pana Jezusa. Dlatego Żydzi nie pozostają obojętni na Chrystusa, gdy twierdzi On o swojej boskości, lecz chcą Go uka-

mienować. To wydarzenie pokazuje wrogość, jaka istnieje pomiędzy światem a Chrystusem. Świat jest tym, co pragnie uczynić to życie życiem istot ludzkich.

Chrystus i Jego Kościół starają się uczynić przyszłe życie życiem istot ludzkich. Tak więc Kościół nawraca wszystkich, aby myśleli o przyszłym życiu, podczas gdy upadła natura chce, aby wszyscy myśleli o tym życiu. Te dwie rzeczy są bardzo sobie przeciwne. Nigdy się nie dogadają. Św. Augustyn powiedział, że istnieje podział pomiędzy miasto Boże i miasto ludzkie. Mówimy o konflikcie między łaską a naturą. Kiedy mówimy o naturze, nie mówimy o tym, co stworzył Bóg. Mówimy o upadłej naturze, naturze skażonej grzechem, która szuka tego świata jako swojego jedyne szczęścia. To, co walczy z Kościołem, walczy z Chrystusem. To właśnie sprawdziło na Chrystusa śmierć i właśnie to stara się uśmiercić Kościół. Kościół nie jest wolny od prześladowań ze strony tych sił. Dlatego świat nie tolerował prawdziwego Chrystusa. Zatem nie będzie tolerować prawdziwego Kościoła. Świat stara się unicestwić Kościół albo poprzez bezpośrednie prześladowania, albo poprzez jego fałszowanie. Kościół widział prześladowania w każdym stuleciu, w każdej części świata – krwawe prześladowania. Widział fałszowanie poprzez wszystkie herezje ze wszystkich stuleci, gdzie były próby fałszowania prawdziwego Kościoła, reformacja i różne inne herezje, które fałszowały prawdziwy Kościół.

Lecz najbardziej przerażające jest to, przez co obecnie przechodzimy, a mianowicie fałszowanie Kościoła poprzez infiltrację jego hierarchii modernizmem. Gdy już znajdują się w miejscach władzy, fałszują od wewnątrz i wykorzystują pozory tej władzy w celu nawracania katolików na nową religię. Dokładnie to jest koszmarem, w którym dzisiaj żyjemy. Każdy, kto jest na tyle dorosły, aby pamiętać katolicyzm pod rządami papieża Piusa XII, jest niesamowicie wkurzony, że w ciągu swojego jedyne życia może zobaczyć to, co dzieje się z Kościołem. Niedawno Watykan zatwierdził Mszę Majów, która jest mszą dla Majów – Indian w Meksyku. Po zgromadzeniu się, na podłodze rozkładany jest koc. Kobieta okadza znajdujące się na nim różne rzeczy, które czczą Majowie – Indianie, a które w rzeczywistości są bożkami. To jest część całej ceremonii. Zatem w rzekomym katolickim sanktuarium ma miejsce to bałwochwalstwo. Tak

jak mieliśmy Pachamamę w Bazylice św. Piotra, dokładnie na ołtarzu – bożka Pachamamy. To jest po prostu niewiarygodne, że takie rzeczy mogą się zdarzyć, a jednak się zdarzają. Jest na to naprawdę bardzo mała reakcja. Tak więc to jest prześladowanie, któremu dziś podlegamy. Jedyną rzeczą, którą można w nowej religii zrobić źle, jest to. To. Prawdziwa wiara. Prawdziwa Msza. Po prostu robienie tego, co katolicy robili i w co wierzyli przez wszystkie wieki przed nami. To jest zło. To sprawia kłopoty. Widać, że Bergoglio ma pomysł na pozbycie się tradycyjnej Mszy łacińskiej, co oczywiście nigdy na nas nie miało wpływu. Dlatego właśnie musimy spodziewać się prześladowań ze strony ludzi świeckich, którzy są ślepi na Ewangelię Chrystusa. Świat staje się coraz bardziej światowy. Staje się to chore i dziwne. Nie muszę wam tego mówić. Mężczyźni przemieniający się w kobiety itp. Małe dzieci narażone na rzeczy, które zawstydziłyby marynarza¹. Rzeczy, o których nawet byś nie wspomniał w następnej firmie. Brudne rzeczy. To jest nasz świat. Kiedy musimy znosić prześladowania, musimy pozostać niezachwiani w wierze bez względu na wszystko, bo sprawy mogą stać się dla nas trudne. Będziemy postrzegani jako wrogowie trzymający się przekonań, na które nie pozwalają nowe sposoby myślenia lub jak mówią *przebudzeni*².

Lecz św. Jan Chryzostom powiedział, że nie ma nic wspanialszego niż cierpienie dla Chrystusa. Nasz Pan powiedział: „Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was będą i mówić wszystko złe przeciwko wam kłamając, dla mnie. Radujcie się i weselcie się; albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiach” (Mt 5,11-12). Nasz Pan uciekł przed ukamienowaniem, ponieważ zdecydował się umrzeć na krzyżu. Chciał umrzeć na krzyżu, jak mówi św. Alfons, tą haniebną śmiercią, zarezerwowaną tylko dla niewolników Rzymian i obcokrajowców. Aby udowodnić swoją miłość do nas, nie chciał, aby kamień był symbolem Jego Kościoła. Chciał, aby symbolem Jego Kościoła był krzyż z Nim samym. Dlatego wszędzie w katolickich kościołach widzicie krucyfiksy, wszędzie

¹Za marynarzami idzie opinia, że co port to inna kobieta, tak więc, żeby zawstydzić marynarza potrzeba czegoś wyjątkowo ohydneho – przyp. tłum.

²*Przebudzeni* – ang. *woke* – pozornie świadomy, częściowo doinformowany – przyp. tłum.

w katolickich budynkach widzicie Chrystusa ukrzyżowanego. Chcąc dowieść swojej miłości do nas, chciał umrzeć w najgorszy możliwy sposób. To powinno nas pobudzać do coraz większej miłości do Niego i do pocieszania Go w Jego świętej męce poprzez porzucenie naszych grzesznych nawyków i zwrócenie się do Niego w modlitwie i dziękczynieniu w ciągu tych dwóch tygodni upamiętniających Jego świętą mękę, które nas czekają.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.